

dostępu do tekstu. Omawiana książka zainteresuje, jak sądzę znacznie szerszy krąg czytelników niż nieliczna przecież grupa specjalistów od historii filozofii. Myślę, że chętnie sięgnie po nią matematyk czy fizyk, a dla nich łaciną jest język angielski.

I trudno, i nie warto omawiać tekstu paragraf po paragrafie. Zająłoby to zbyt wiele miejsca, a i tak nie byłoby pełne. Lepiej może poprzestać na uwadze natury ogólnej. Autor prezentuje wiele definicji prawdy oraz poglądów krytykujących rozmaite podejścia, po czym bezwzględnie, choć warto przyznać — przekonująco, dowodzi absolutnej przewagi teorii prawdy Tarskiego. Czuje się, że nad rozdziałami tymi krąży duch Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Oczywiście, to nie jest zarzut. Jednakże interesujące byłoby znalezienie wad klasycznej teorii prawdy. Nic bowiem nie jest bez wad. Teoria Tarskiego definiuje pojęcie zdania prawdziwego. Czy na pewno odpowiedź na pytanie, co to jest zdanie prawdziwe, jest jednocześnie odpowiedzią na pytanie, co to jest prawda? Odpowiedź wydaje się co najmniej nieoczywista.

Warto tę książkę przeczytać. Co więcej, choćby dla zbioru cytatów i przykładów, warto ją mieć. Autor jednoznacznie obalił zarzuty adwersarzy, że nie umie pisać zajmująco („PF” 2/1994, s. 168). Podstawowe obeznanie z terminologią logiczną wystarcza, aby przeczytać ją jednym tchem, a jest tego warta.

Recenzował *Jacek Malinowski*

Mieczysław A. Krapiec, S. Kamiński, dzieła, t. IV:
Z teorii i metodologii metafizyki, Wydawnictwa KUL,
Lublin 1994.

Praca *Z teorii i metodologii metafizyki* M.A. Krapca i S. Kamińskiego wydaje się być istotna z kilku powodów. Jest to właściwie jedyna publikacja traktująca tak obszernie i wyczerpująco o metafizyce klasycznej, od strony jej struktury jako pewnego systemu zdań. Ponadto przełamuje swoiste tabu w polskiej kulturze filozoficznej, prezentując ciekawy, aczkolwiek zapoznany, styl myślenia filozoficznego, określany przez autorów jako klasyczny. Może ona również, jak się wydaje, wyzwolić metafizykę od wielu ciążących nad nią współcześnie przesądów (nienaukowość, bezprzedmiotowość, jałowość itp.).

Kompozycja pracy jest bardzo przejrzysta i klarowna. Kolejno omawiane są takie zagadnienia jak: poznanie filozoficzne, pojęcie, sąd, rozumowanie, indukcja, dedukcja, struktura metafizyki ogólnej, możliwość aksjomatyzacji i formalizacji metafizyki, rola indukcji i dedukcji w systemie metafizyki ogólnej.

Pierwszym zagadnieniem poruszonym przez M. Krapca jest naukowość poznania filozoficznego. Filozofia klasyczna (metafizyka) ma swój cel, aspekt,

metodę oraz przedmiot formalny i materialny, ponadto operuje pojęciami transcendentnymi, wykraczającymi poza bezpośrednią intuicję zmysłową. Podstawową różnicą pomiędzy metafizyką a naukami fizykalnymi (przyrodniczymi) jest aspekt, w którym ujmowana jest rzeczywistość. W filozofii jest to aspekt najbardziej ogólny i fundamentalny, a zarazem neutralny, tzn. nie sugerujący żadnych rozstrzygnięć. Tym aspektem jest ujęcie bytu jako realnie istniejącego.

Z kolei omawia się postać i rolę indukcji w metafizyce. Należy tutaj od razu zauważyć, że nie chodzi o indukcję Millowską, skodyfikowaną w tzw. Kanonach Milla, która *nota bene* jest szeroko eksploatowana na polu nauk fizykalnych, ale o tzw. indukcję heurystyczną, którą Arystoteles określał jako *EPAGOGÉ*. Zasadnicza różnica pomiędzy tymi dwoma typami poznania polega na tym, że indukcja Millowska dotyczy zestawiania i porównywania ze sobą drugorzędnych cech bytu, natomiast indukcja heurystyczna (Arystotelesowska) polega na ujęciu bytu jako istniejącego i wyjaśnieniu go w aspekcie konstytuujących go cech istotnych (również jako istniejących). Nie ma więc w tym przypadku mowy o dowodzeniu czegoś czy o rozszerzaniu wiedzy, ale raczej chodzi tu o ujaśnianie tego, co bezpośrednio zastane na poziomie istotowym (z wykluczeniem oczywiście wszelkich intuicyjnych oglądów ejdetycznych, takich jak na przykład redukcja ejdetyczna u Husserla).

Następnie omawiana jest dedukcja i jej rola w metafizyce. I tu znowu okazuje się, że w ścisłym tego słowa znaczeniu termin dedukcja nie pasuje do uzasadnień, jakie występują na polu metafizyki klasycznej. Współcześnie bowiem termin dedukcja jest prawie wyłącznie odnoszony do nauk formalno-matematycznych, które opierają się na pewnych aksjomatach, z nich zaś z kolei, właśnie dedukcyjnie drogą analizy, wyprowadza się dalsze konsekwencje. Różnica główna polega na tym, że w metafizyce występuje dowodzenie sylogistyczne przypominające co prawda dedukcję, ale jest to dedukcja oparta na analogiczności terminów, odnoszących się zresztą do stanów bytowych, natomiast w naukach formalnych dedukcja ma postać jednoznaczności, jest ściśle sformalizowana i liczy się tutaj tylko i wyłącznie porządek wynikania logicznego, a nie rzeczowego.

W pracy jest omawiany także bardzo ważki problem możliwości aksjomatyzacji i formalizacji metafizyki. Według autorów książki jest to niemożliwe, ale zarazem niepotrzebne, nie jest to więc zarzut pod adresem metafizyki. W ogóle całe zagadnienie wyrasta z nieporozumienia, co do natury samej metafizyki. Są dwa zasadnicze powody powyższej niemożliwości. Metafizyka posługuje się językiem naturalnym (jeżeli ma dotyczyć realnie istniejącej rzeczywistości). Ten język zaś nie da się sformalizować tak jak język sztuczny. Drugi powód wyrasta z analogiczności pojęć metafizycznych, co też zakłada jej realizm. W poznaniu realnej rzeczywistości nie występuje ogólność jednoznaczna, ale właśnie analogiczna.

Następnie rozpatruje się kwestię tzw. aksjomatów metafizycznych. I tutaj znowu okazuje się, że trzeba je pojmować nie w sposób formalny, lecz rzeczowy,

mający fundament w realnej rzeczywistości. Przykładem takiego aksjomatu może być na przykład fakt istnienia jakiejś rzeczy wyrażony w sądzie egzystencjalnym „x jest”.

Po tych rozważaniach Kamiński próbuje odpowiedzieć na pytanie o ogólną strukturę metafizyki klasycznej. Autor dochodzi do oryginalnego sformułowania, że metafizyka jest prawie wyłącznie zespołem aksjomatów (rzeczowych) wprost się uzasadniających i pozostających ze sobą w ścisłej i organicznej zależności. Nie może tutaj więc być mowy o jakimś uprzywilejowaniu jednego twierdzenia kosztem innego. Wszystkie są jednakowo ważne, ponieważ są źródłowe i fundamentalne, uzyskiwane wprost z analizy samej rzeczywistości.

Z zagadnieniem tym wiąże się ciekawa i niezwykle ważna kwestia językowa. Mianowicie swoiste złudzenie, jakiemu możemy ulec analizując sam język metafizyki. Jest prawdą, że metafizyka uprawiana przez człowieka, na jego miarę, wyraża się w języku naturalnym. Język zaś to pewne następstwo wyrażanych w postaci sądów wypowiedzi słownych, kolejno po sobie następujących. To właśnie zjawisko (w ostateczności czysto fizyczne) może nam błędnie zasugerować, że w metafizyce występują analiza i synteza.

Otóż to właśnie nie ma tutaj miejsca. Można by nawet powiedzieć, że gdyby to było możliwe należałoby wypowiedzieć wszystkie zdania metafizyki naraz i wówczas osiągnęlibyśmy pełną adekwatność w stosunku do rzeczywistości. Jest to jednak fizycznie niemożliwe, co też jest źródłem wyżej wspomnianego złudzenia.

Omawia się także w tej pracy sposoby uzasadniania tez metafizycznych. Otóż okazuje się, że w metafizyce nie może być mowy o uzasadnianiu wprost, ponieważ metafizyka dotyczy zagadnień podstawowych i nie możemy się już odwołać do czegoś, co byłoby pierwotniejsze. Jednak uzasadnienia w metafizyce występują, ale można by je określić jako uzasadnienia nie wprost, lecz pośrednie. Nie mamy zatem na polu metafizyki do czynienia z dowodzeniem, w ścisłym formalno-logicznym tego słowa znaczeniu. Jest to kwestia bardzo istotna. Wszystko bowiem wskazuje na to, że *gros* sporów o naukowość, czy w ogóle możliwość poznania typu metafizycznego, zasadza się na braku powyższego rozróżnienia na dwa sposoby uzasadnień. Typy tych uzasadnień, które występują w metafizyce, to: separacja, *reductio ad absurdum*, argumenty elenktyczne, wykazanie niemożliwości przyjęcia tezy przeciwnej poprzez sprowadzenie jej do absurdu, wskazanie na niezgodność z pierwszymi i oczywistymi zasadami bytu (niesprzeczność, tożsamość, racja dostateczna, zasada wyłączonego środka), wreszcie zidentyfikowanie właściwej i proporcjonalnej dla danego skutku przyczyny.

Ogólny wniosek, jaki wypływa z pracy jest następujący. Metafizyka jest nauką bezzakołaniową, obiektywną, autonomiczną, posiadającą własne sprecyzowane metody, język, cel, aspekt oraz przedmiot. Oczywiście takie wnioski są do przyjęcia tylko przy założeniu klasycznej koncepcji filozofii, rozumianej jako

ostateczne i koniecznościowe wyjaśnianie tego, co bezpośrednio dane w intuicji zmysłowej (świata).

Problem, który być może nie jest obecny wprost w publikacji, ale jest jakoś w niej zawarty, to problem logiki i możliwości jej zastosowania na polu metafizyki. Otóż z analiz przeprowadzonych przez Krąpca i Kamińskiego wynika niedwuznacznie, że dotychczasowa logika (od Arystotelesa do dziś) może być określona jako esencjalistyczna, tzn. niewrażliwa na realność i istnienie. Jest właściwie analizowaniem tylko i wyłącznie struktur niesprzecznych (ostatnio nawet modalnych). Taka logika nadaje się tylko do porządkowania zdań i nie można jej w pełni wykorzystywać do uporządkowania tez metafizycznych. Istnieje więc potrzeba stworzenia logiki transcendentalnej, tzn. uwzględniającej istnienie jako realny i ostateczny powód treści istotowych, analizowanych w logice.

Kwestia jest otwarta. Może wówczas otrzymalibyśmy jeszcze doskonalsze narzędzie do wyrażania w zdaniach tego, co metafizyk zastaje w realnej rzeczywistości.

Można jeszcze dodać, że autorzy pracy nie trzymają się kureczowo Arystotelesa i Tomasza z Akwinu, wskazując na obiektywne braki i niedopracowania w ich metodologii metafizyki. I tak na przykład Arystoteles niezbyt wyraźnie odróżnił w swoich pismach indukcję przyrodniczą (spontaniczną) od heurystycznej (metafizycznej). Z kolei Tomasz z Akwinu niedokładnie i niewystarczająco opracował teorię uzasadniania sylogistycznego (choć w samej argumentacji stosował ją poprawnie). Wprowadzone przez niego rozróżnienia jak, na przykład „*propter quid*” i „*quia*” mają nadal wielką wartość i wcale się nie zdezaktualizowały.

Podsumowując, można stwierdzić, że praca *Z teorii i metodologii metafizyki* M.A. Krąpca i S. Kamińskiego jest niezwykle istotną publikacją, wnoszącą do polskiej kultury filozoficznej wiele cennych spostrzeżeń na temat metafizyki klasycznej, jej istoty i natury jako nauki.

Recenzował *Adam Roślan*

Lewis Woolpert, *Nienaturalna natura nauki. Dlaczego nauka jest pozbawiona zdrowego rozsądku?*, przekład Hieronim Chojnacki, Ewa Penksyk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1996, s. 219 (wyd. oryginalne 1992).

Zdroworozsądkowe wyjaśnienia

Notę prezentującą pracę *Nienaturalna natura nauki* zamieszczoną na odwrocie okładki redaktorzy kończą zdaniem „Lewis Woolpert zaprasza”. Bardzo to celne stwierdzenie. Można bowiem traktować książkę angielskiego badacza jako za-